

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę na 31. posiedzeniu Senatu w dniu 22 kwietnia 2009 r.

Oświadczenie skierowane do ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego

Panie Ministrze!

Czy jest prawdą, że na Ukrainie i Białorusi powstał „czarny rynek” Karty Polaka, że odbywa się tam kupczenie opiniami organizacji polskiej czy polonijnej w celu załatwienia tego dokumentu? Podobno niektóre organizacje podpisują opinie o osobach, które nie są ich członkami, ale natychmiast nimi zostają, po czym otrzymują możliwość uzyskania Karty Polaka, mimo że ani nie mają pochodzenia polskiego, ani nie są Polakami. Przypomnę, że Karta Polaka jest dokumentem potwierdzającym przynależność do narodu polskiego, przyznawanym osobie nieposiadającej obywatelstwa polskiego albo zezwolenia na osiedlenie się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, ale deklarującej tę przynależność i spełniającej wymogi określone w ustawie z dnia 7 września 2007 r. Należą do nich między innymi wykazanie, że co najmniej jedno z rodziców lub dziadków albo dwoje pradziadków było narodowości polskiej lub posiadało obywatelstwo polskie, albo przedstawienie zaświadczenia organizacji polskiej lub polonijnej potwierdzającego aktywne zaangażowanie w działalność na rzecz języka i kultury polskiej lub polskiej mniejszości narodowej przez okres co najmniej ostatnich trzech lat.

Jak wspomniałem, jednym z warunków przyznania Karty Polaka w sytuacji niemożności dowiedzenia związków z Polską jest wystawiona przez organizację opinia o zaangażowaniu w działalność polonijną. Czy jest prawdą, że niektórzy prezesi tych organizacji wykorzystują to nadane z ramienia polskiego rządu upoważnienie dla uzyskania korzyści majątkowych? Podobno na Ukrainie zdarzają się przypadki wystawiania pozytywnych opinii osobom, które nie mają żadnych związków z Polską. Wystarczy za opinię zapłacić.

Druga sprawa. Opinia o zaangażowaniu w działalność polonijną nie jest wymagana wtedy, gdy ktoś ma potwierdzone polskie pochodzenie. Czy jest więc prawdą, że mimo to konsulowie domagają się takich opinii? Podobno tak jest na Białorusi, gdzie wnioski o Kartę Polaka są zbierane w terenie za pośrednictwem organizacji. Podobno organizacja żąda za pośrednictwo zapłaty.

Słyszałem również, że Kartę Polaka otrzymują we Lwowie osoby nieznające języka polskiego, co więcej, niemające związków z polskością. Dokument ten jest im potrzebny, aby otrzymać darmową wizę, gdyż zajmują się handlem przygranicznym.

Panie Ministrze, w związku z tym pytam, czy do MSZ docierają informacje wskazujące na zaistnienie tego problemu. Gdyby tak było, to czy nie należałoby zastanowić się nad nowelizacją ustawy?

Z poważaniem
Czesław Ryszka